№ 141. Kraków 22 Czerwca. — Sobota. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY NA TRZECI KWARTAŁ r. 1850.

Przedpłata dziennika „Czas“ na kwartał trzeci tj. na Lipiec, Sierpień i Wrzesień wynosi wraz z **Dodatkiem Literackim** jak dotąd 1) w Krakowie . . . . 14 złp. — 2) na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . 4 złr. 20 kr. m. k.

Nadto przyjmuje się przez wzgląd na dogodność czytającéj Publiczności:

prenumeratę z prowincyi:

3) na ostatnie dwa miesiące III kwartału tj. na Sierpień i Wrzesień w ilości . . . . 2 złr. 52 kr. m. k.

4) na drugą połowę III kwartału tj. od 15 Sierpnia do końca Września 2 złr. 20 k. m. k.

5) na ostatni miesiąc III kwartału tj. Wrzesień . . . . . . 1 „ 45 „ „

prenumeratę z Krakowa:

6) miesięczną w ilości . . . . 5 złp.

Prenumeracyjne listy powrotne wyszczególniają aż nadto dostatecznie i ceny i czas prenumeraty. Prosimy usilnie o ścisłe zachowanie wykazanych tam warunków, jestto bowiem nietylko interessem administracyi dziennika ale i samych pp. abonentów zapewniających sobie tym sposobem nieprzerwaną i porządną przesyłkę dziennika.

☞ Urzędom pocztowym najmniéj 10 abonamentów liczącym posyłać będziemy jak dotąd jeden egzemplarz „Czasu“ *gratis*.

DODATEK PRAWNICZY wychodzić będzie i nadal, a nawet *4 razy na miesiąc* jeżeli (nie już 300 ale) przynajmniéj 200 *abonentów* osobnych nań się zbierze; gdyby wszakże liczba ta znaleść się nie miała, Dodatek prawniczy nie częściéj jak dotąd tj. 2 razy na miesiąc do „Czasu“ dołączać się może. Cena kwartalna prenumeraty ta sama, tj. 1 złr. 30 kr. m. k. Tylko na cały kwartał się prenumeruje.

Kraków d. 21 czerwca.

Ustawa stęplowa z d. 9go lut. 1850.

I.

(Dokończenie.)

Powiedzieliśmy na wstępie niniejszego artykułu, że pomiędzy głównemi zasadami, jakie ustawodawstwo skarbowe wszędzie-indziéj, przy zaprowadzeniu opłaty stęplowéj szanuje, jest i ta, ażeby opłata o któréj mowa, nie tamowała i nie ścieśniała ruchu walorów w handlu obieg mających; tudzież, iżby ruch wspomniony, był nią o ile można tyle tylko dotknięty, ile opieki prawa lub władzy potrzebować może.

Zasada ta, pod względem zwłaszcza swobody ruchu walorów handlowych, szanowaną jest po dziś dzień wszędzie; pomimo, że dla dogodności właśnie i ustalenia swobody o któréj mowa, opłata stępla od walorów handlowych, została w niektórych krajach usystematyzowaną, to jest, pod powszechne i prewencyjne przepisy poddaną.

I tak co do Holandyi, ojczyzny papieru stęplowego:

Jakkolwiek Holendrzy są ójcami tego nader dowcipnego wynalazku, zanadto z drugiéj strony byli i są *kupcami*, iżby ruch wartości, od którego zupełnéj swobody zawisło ich bogactwo prywatne i publiczne, mieli na drodze jakiéjkolwiek exakcyi ścieśniać albo tamować. Ci więc patryarchowie stępla w Europie, którzy w szafunku papierem stęplowym tak są rozrzutnymi, *że nawet kwity na płacone przez siebie podatki, na stęplowym papierze wydawać sobie każą*, ci więc patryarchowie powtarzamy stępla na téj kuli ziemskiéj, mieli jednak na tyle taktu i rozumu, że wexle i wszelkie papiery, handlowych stósunków dotyczące, od opłaty stępla raz na zawsze uwolnili.

Śladem ich polityki handlowo-skarbowéj, nie poszli jednak ich naśladowcy w ustanowieniu papieru stęplowego, to jest Anglicy, Francuzi i Prusacy. Przecież, poddając w swych krajach ruch walorów w handlu opłacie stępla, opłatę tę zredukowali do *minimum*, nieścieśniającego bynajmniéj ruchu o którym mowa; i w celu ułatwienia jéj poboru, objęli ją w system prewencyjny, to jest, pozwolili każdemu zaopatrzyć się *z góry*, w papiery (Effekta) zastósowane do opłaty prawem wymaganéj.

I tak w Anglii:

Walory handlowe a mianowicie wexle, podciągnięte są pod opłatę stępla wedle téj saméj skali stopniowéj, któréj ulegają obligi i tranzakcye prywatne (patrz wyżéj). Opłata przeto ta wynosi w Anglii $2\frac{1}{2}$ od tysiąca, to jest od wexlu np. na Złp. 100 — $7\frac{1}{2}$ groszy polskich.

We Francyi:

Wexle i wszelkie walory handlowe *(les effets de commerce)* ulegają we Francyi opłacie stępla takiéj saméj, jak wszelkie inne obligi i tranzakcye, to jest $2\frac{1}{2}$ od tysiąca; opłata przeto stępla od wexlów, wynosi we Francyi to samo co i w Anglii, to jest $7\frac{1}{2}$ groszy pol. od wexlu na Złp. 100.

Co się zaś tyczy ksiąg handlowych: przepisane kodexem handlowym francuskim, stęplowanie ksiąg handlowych, zniesioném zostało we Francyi, w moc artyk. 4. prawa z d. 10 lipca 1837. W miejsce to zaprowadzoną została opłata dodatkowa 3 centimów, *(centimes additionnelles)*, do podatku przemysłowego od kupiectwa *(Contribution des Patentes)*.

Stęplowanie przeto ksiąg handlowych, nie istnieje we Francyi; a dodatkowa opłata przemysłowa, pobierana z tego tytułu od kupców francuskich, jest nic nie znacząca, ani żadnego wpływu na ruch wartości handlowych we Francyi nie wywiera.

W Prusach:

Wexle kursujące wewnątrz kraju, ulegają w Prusach opłacie stępla $\frac{1}{24}$ procentu od wartości. — Opłata przeto ta wynosi w Prusach od wexlu np. na 100 złp. $1\frac{1}{4}$ groszy polskich.

Jakkolwiek atoli opłata stępla od wexlów, w krajach które wymieniliśmy, jest w istocie tak małą, żeby się zdawać powinno, iż ruchu handlowych walorów w żaden sposób tamować nie może; potępili ją jednak wszyscy ekonomiści, w przedmiotach gospodarstwa krajowego piszący, a mianowicie: *Macculoch, Ganilh, Ferber.* itp. *Ferber* w dziele swojém: *„Beiträge zur Kenntniss des gewerblichen und commerziellen Zustandes der preussischen Monarchie,“* str. 234, upatruje w niéj jedną z głównych przyczyn upadku handlu wexlowego na kontynencie.

Dodać tu dla zrozumienia niżéj zamieszczonego porównania musimy, że opłata stępla, któréj jak to wyżéj powiedzieliśmy wexle w Anglii, Francyi i Prusach są poddane, dotyka w tych wszystkich krajach, jedynie wexle wewnątrz kraju wystawiane; jest wszędzie *jednorazową* i bez względu na termin wexlu jednaką; ani się przy jego prolongacyi lub przeniesieniu nie ponawia.— Wexle za granicą wystawione, choćby w kraju były płatne, nie ulegają opłacie stępla; wolną jest od niéj także, prolongacya terminu i trassowanie na drugiego.

Wedle ustawy stęplowéj z dnia 9 lutego 1850 roku, wexle w Austryi podzielone są na dwie kategorye. Do pierwszéj należą wexle:

a) wystawione wewnątrz kraju;

b) wystawione zewnątrz kraju, płatne zaś wewnątrz kraju;

c) wexle bez terminu (auf Sicht ohne Frist);

jeżeli co do wexlów sub *a.* i *b.* termin ich wypłaty jest dłuższym od 6 miesięcy. Kategorya *ta wexlów ulega opłacie stępla wedle skali* N. I., to jest $\frac{1}{2}$ od tysiąca, czyli od wexlu np. na 100 złp. $1\frac{1}{2}$ groszy polskich *(pozycya taryfy 113. lit. a. b. i e.)*

Do drugiéj kategoryi należą:

Wszystkie inne w kursie będące wexle, a zatém wszystkie wexle, z krótszym od 6 miesięcy terminem; i kategorya ta ulega opłacie stępla wedle skali N. II; a zatém $2\frac{1}{2}$ od tysiąca, to jest od wexlu na złp. np. 100 — $7\frac{1}{2}$ gr. pol. (pozycya taryfy 113. lit. *f.*)

Oprócz tego. Każda prolongacya wexlu, ulega nowéj opłacie stępla wedle téj skali, do jakiéj wexel, pod względem terminu należy (pozycya taryfy 113. Anmerkung I.).

Oprócz tego. W razie upływu terminu wexlu bez wypłaty, i zmiany jego na oblig, w drodze zwyczajnéj, albo téż w drodze intabulacyi lub prenotacyi dochodzony, ulega wexel odpowiedniéj dodatkowéj opłacie stępla, dla obligów przepisanéj. (pozycya taryfy 113. Anm. 2.)

Oprócz tego. Wszystkie *Secunda* i *tertia wexle*, ulegają téj saméj opłacie stępla, co i *prima* wexel (poz. tar. 113. Anm. 3.)

Oprócz tego. Kopije wexlów, przy ich żyrowaniu, ulegają téj saméj opłacie stępla, co i wexle oryginalne.

Jakkolwiek przeto opłata stępla od wexlów, zdaje się być w Austryi na pierwszy rzut oka, równą opłacie w Anglii i Francyi, wynosi bowiem tak jak w krajach wspomnionych $2\frac{1}{2}$ od tysiąca; jakkolwiek tylko opłatę stępla od wexlów w Prusach o $\frac{9}{24}$ procentu przewyższa, przecież pokaże ona się być *dwa*, a nawet *trzy* razy wyższą od istniejącéj w Anglii i Francyi, jeżeli zważymy:

a) że dotyka głównie wexlów z krótkim terminem;

b) że musi być ponawianą przy każdéj prolongacyi wexlu;

c) że nie uwalnia stęplowanego już wexlu, od opłaty stępla dla obligów przeznaczonéj, jeżeli

wexel zamienia się w oblig cywilny i przestaje być efektem handlowym;

d) że ciąży na duplikatach i kopiach wexlów w téj saméj wysokości, co i na oryginałach.

W handlu wszelkim, gdzie obrot kapitałów nie liczy się na lata, ale na interesa; gdzie znamieniem powodzenia jest głównie, ażeby jednym i tym samym walorem, obrócić kilka, a nawet kilnaście razy do roku; opłata stępla tak nawet mała, jaką jest $2\frac{1}{2}$ od tysiąca, azatém $\frac{1}{2}$ od sta, rośnie w niesłychanéj proporcyi i staje się w istocie olbrzymią, jeżeli jest poddaną warunkom sub *a)*, *b)* i *d)* wymienionym. Wtedy opłata $\frac{1}{2}$ od sta, na *raz jeden*, wynieść łatwo może, **3**, **4**, **5** do **10** *od sta na rok*, i wtedy staje się tak uciążliwą, że jéj wiele bardzo przedsięwzięć handlowych nie wytrzyma.

Ustawa atoli z dnia **9** lutego **1850** nie poprzestała na obłożeniu ruchu handlowego, tym jednym tylko rodzajem opłaty stęplowéj. Pozycya **59** taryfy stęplowéj pod literami *a* i *b*, podciąga nadto wszystkie główne księgi kupieckie, jako to „*Conto, Saldo, Current-Bücher*“ pod opłatę stępla, **6** kr. srebrem od arkusza; wszystkie zaś inne książki handlowe lub fabrykantów, pod opłatę stępla **1** kr. srebrem od arkusza.

Paragraf **30** ustawy stęplowéj, daje definicyą tego, co w obec prawa *arkuszem* nazywać się powinno. Arkusz paieru stępl. wszelkiéj ceny, tam wszędzie, gdzie ustawa złożenia arkusza papieru stęplowego wymaga, nie powinien mieć większéj powierzchni, jak **252** cali kwadratowych wiedeńskich; dla arkusza w księgach handlowych, przepisanym jest format **726** cali kwadratowych wiedeńskich. Za każde przeto **726** cali kwadratowego wiedeń. papieru, użytego do ksiąg handlowych, kupiec opłaca skarbowi **6** kr. srebrem.

Byłoby to wszystko jeszcze dość znośnym, gdyby ustawa w dalszym ciągu zacytowanego artykułu, nie domieszczała przepisu, w moc którego opłata stępla od arkusza ksiąg handlowych, od **6** krajcarów srebrem aż do **1** złreńs. srebrem, a nawet i więcéj posuniętą być może. Wedle brzmienia bowiem powołanego przepisu, opłata od arkusza ma się podnosić stopniowo, od **6** do **10**, od **10** do **15**, od **15** do **30** kr. itd. aż do **1** złr. srebrem w każdym razie, gdzie normalna miara arkusza, przechodzi cyfrę cali wiedeńskich ustawą ustanowioną.

Wedle jakiéj skali „*cali wiedeńskich*“ stopniowanie to ma być regulowanym? kto i na jakiéj drodze upoważnionym jest orzekać w téj mierze ostatecznie?...... Ustawa stęplowa nie powiada; i przepisem tym tyle niedokładnym i dowolnemu tłómaczeniu uległym, otwiera szerokie pole do szykan wszelkiego rodzaju, naprzeciw kupcom i fabrykantom.

Z danego przez nas wyżéj, chociaż powierzchownego tylko porównania opłat stęplowych ciążących w Anglii, Francyi tudzież w Prusach, na obligach i tranzakcyach, na aktach pociągających za sobą zmianę tytułu własności, w drodze kontraktu albo też spadku, na ruchu wreszcie walorów w handlu, z opłatami, jakim w moc nowéj ustawy stęplowéj, poddane są te same akta w monarchii austryackiéj, płyną konkluzye, nie bardzo jak przyznać trzeba dla nas pocieszające.

W szczególności, Galicyą głównie i W. Księstwo Krakowskie mając na oku, porównanie to bardzo tylko dla nas smutne i bolesne nastręcza uwagi. Galicya, gdzie po dziś dzień główne źródło bogactwa krajowego, to jest rolnictwo, znajduje się na najniższym powiedzieć można stopniu wykształcenia; gdzie handel i przemysł są żadne; gdzie własność prywatna pozbawiona wszelkiéj sposobności mnożenia się, w najszczęśliwszym razie zaledwie utrzymaną być może; gdzie dochód od niéj, albo zupełnie chybia, albo téż jeźli się jawi, jest owocem trudu i pracy, w żadnym stósunku do trudu i pracy gdzie-indziéj nie będącego; gdzie zbywa na wszelkich źródłach zarobkowania, gdzie nie ma ani ustaw ani zakładów publicznych, idących w pomoc przedsiewzięciom i prawym zabiegom prywatnego; Galicya, powtarzamy, kraj ubogi, znękany i wyczerpany, miała zaiste prawo spodziewać się jakiejś choćby czasowéj ulgi w ciężarach już istniejących, którym zaledwie podołać może, ale nie pomnożenia ich nowemi, i to do tego takiemi, jakim ją poddaje nowa ustawa stęplowa!

Okrąg znowu krakowski, którego jądrem jest miasto, pozbawione wszelkich elementów bytu miast gdzieindziéj; miasto bez handlu, bez przemysłu, miasto, w którym połowa mieszkań stoi pustkami, a deprecyacya wartości nieruchomych w przerażającéj rośnie progressyi; okrąg ten i miasto mówimy raz jeszcze, miały zaprawdę prawo rachować na to, że w nowym stanie rzeczy, daną im będzie jakowaś pomoc, jakowaś poręka, żeby się skrzepiły na siłach i dźwignęły z upadku.

Zamiast atoli tego, Galicya i Kraków, poddanemi zostały z d. **1** maja r. b. ustawie, obkładającéj ruch wartości prywatnéj, a zatym usiłowanie jéj płodnego użycia, opłatą kilka razy większą, aniżeli jéj ulega ten sam ruch w krajach na kontynencie najzamożniejszych, w krajach bogatych, kwitnących, w krajach nie nawiedzonych żadną klęską przeszłości, jakiemi są Anglia, Francya i Niemcy. Tranzakcye, dość i tak rzadkie w krajach tak ubogich w kapitały, jakiemi są Galicya i Kraków, tranzakcye bez których kapitał wszelkiéj wartości w kraju, musiałby być koniecznie nadwerężony, zamiast być ułatwionemi, obłożone zostały opłatą, która je koniecznie utrudniać musi; akta zmiany tytułu własności, z tytułu kupna i sprzedaży, podciągnięte są pod kontrybucyą, która je w większéj części przypadków udaremni. Spadek nawet dzieci po rodzicach, a zatém prawo, na którém cała budowa cywilnego i towarzyskiego porządku naszego jest opartą, skazany na podział, któremu w żadnym innym kraju nie ulega, któremu nie każdy spadek podoła, i który każdy taki spadek, po kilku mutacyach w końcu zupełnie wyczerpnąć musi; — ruch wreszcie handlowy, dość już mały i nieznaczący, poddany opłacie, która go koniecznie ścieśnić i ograniczać, a co jest główna „*droższym czynić*“ musi!

Przegląd polityczny.

Nieporozumienie między dwoma gabinetami wiedeńskim i berlińskim, zdaje się być dzisiaj większe, niż kiedykolwiek. *Reichszeitung* umieszcza znowu artykuł bardzo nieprzychylny Prusom, w którym powiedziawszy na początku, że wszystkie burze rewolucyjne z r. 1848 i 1849 nie mogły stworzyć nic ważniejszego nad statut organiczny Rzeszy, ani unieważnić znaczenia zgromadzenia *in pleno*, które przeto za jedyną legalną służyć mogą podstawę, mówi daléj: że wszystkie kroki gabinetu berlińskiego wymierzone były przeciw Rzeszy. „Gabinet berliński ma pewien rodzaj manii, (która wreszcie jest dogodną teoryą) uważania każdéj opinii w tak zwanym rządzie Unii, każdéj mowy mianéj w gronie kolegium książęcego jako fakt dokonany, jako jeden z paragrafów pozytywnego prawa narodów. Niechaj Prusy postępują tak, jak im się zdaje, że mogą za wszystko odpowiedzieć. My z naszéj strony sądzimy, że w Frankfurcie odkąd on się stał stolicą prawnego organu Rzeszy, pełnomocnicy nie są tak nieczynni jakby się to zdawać mogło niejednemu nawet z dobrze myślących ludzi. Nie wiele dni upłynie, *a zgromadzenie in pleno wystąpi z uchwałami, które rządowi dadzą do myślenia nad jego faits accomplis, a może dowiodą ich nietrwałości.*“ Po takiéj zapowiedzi, która nas tém bardziéj zdziwiła, że w dziennikach pruskich czytamy same tylko sprawozdania z obiadów i wieczorów, któremi się pełnomocnicy wzajemnie w Frankfurcie traktują, należałoby się spodziewać czegoś stanowczego. Dotychczas niczego się domyślić nie można, chyba stwierdzenia pogłoski, które rozpuszcza *Gaz. Augsburgska* o nowéj władzy tymczasowéj dla Rzeszy uchwalonéj przez Austryą i południowe Rządy. W każdym razie można być pewnym, że ten olbrzym zapowiedziany nie urodzi się nigdy w Frankfurcie, bo nie tam ale w Wiedniu i w Berlinie rozstrzyga się dziś trochę już komiczna sprawa organizacyi Niemiec.

Według dzisiejszych wiadomości, rezultat dyskussyi nad projektem dotacyi, ma być wątpliwym. Legitymiści łączą się z partyą środkową i opozycyą. Mówią, że prezydent dla przebłagania pierwszych, chce poświęcić kilku ministrów, ale prawdopodobniejsze jest, że wspólnie z gabinetem przy wniosku swoim upiera się. Najzgubniejszém jest dla rządu, że większość Izby zupełnie rozbita; głos p. Thiersa nie wywiera żadnego wpływu, a p. Berryer oświadczył, że się od wszelkiego udziału w téj sprawie usuwa i sam będzie wotował na uchwałę komissyi. W każdym razie rezultat będzie nader ciekawy.

Telegraficzna depesza z Paryża z dnia 19 b. m. przynosi ważną wiadomość, że w Izbie wyższéj angielskiéj mocya anti-ministeryalna lorda Stanleya w sprawie greckiéj została przyjętą. Jestto wypadek mogący pociągnąć za sobą niemałe następności, chociaż nie zdaje nam się aby się gabinet usunął. Lord Palmerston znajdzie podporę w Izbie niższéj u Whigów jako organ tego stronnictwa i u radykalistów nieprzychylnych obecnemu rządowi Francyi. Już więc dzisiaj można przewidzieć kolizyą między Izbą lordów a Izbą niższą; lecz czyli nieporozumienie to wywoła jakieś szkodliwsze następności, nieznając mocyi lorda Stanleya, powiedzieć nieumiemy.

La Patrie ogłasza dość nieprawdopodobną wiadomość, (tém więcéj że dzienniki włoskie o niéj milczą), jakoby w czasie procesyi Bożego Ciała w Rzymie, miano ująć człowieka który godził na życie Ojca św., przestrzeżonego poprzednio listem bezimiennym.

W Neapolu po licznych na pół-urzędowych artykułach w *Il Tempo* i innych dziennikach, rychło, jak utrzymują, spodziewać się należy nie już zawieszenia, ale zniesienia konstytucyi. „Rząd czyniąc zadość powszechnemu życzeniu, postanowił wrócić do dawnego stanu rzeczy!“.

Czytamy w *Lloydzie* następującą korespondencyą z Brodów pod datą **12** czerwca:

„Arcybiskup Lwowski p. Baraniecki, objeżdża teraz swoją diecezyą. Wczoraj przybył tutaj i był z wielką przyjmowany wystawą. Sześćdziesiąt chłopów, w zielone gałązki strojnych, jechało konno we dwadzieścia rzędów przed powozem otoczonych liczną strażą finansową na koniu, za którym mnóstwo ciągnęło ekwipażów powiększéj części do duchownych należących.

Na linii wysiadł arcybiskup i przyjmował pozdrowienia od znakomitszych osób (honoratiores); biało ubrane dziewczynki rzucały kwiatki, szkoły i cechy z chorągwiami, zwierzchność i rabin z Torą i baldakinem wyszli naprzeciw niemu. Arcybiskup ucałował Torę, polecił się „przyjaźni i modlitwom rabina i całem swojem postępowaniem najkorzystniejsze zrobił wrażenie u ludu, na przyjęcie jego zgromadzonego. Podczas gdy czcigodny książe kościoła, dawał dowody tak prawdziwie chrześciańskiego i szlachetnetnego sposobu myślenia, kilku u rogatki postawionych finanz-strażników, niepuszczało wielu polsko-ubranych żydów, którzy na przyjęcie Jego Eminencyi wyjść chcieli, odpychając ich słowami: „Żydów się nie puszcza.“ Ta nietolerancya powszechne obudziła nieukontentowanie. Arcybiskup jutro w dalszą wybiera się podróż.“

Czytelnicy komentarza potrzebować nie będą, aby widzieć o co tu idzie korespondentowi *Lloyda*. Cieszyliśmy się świetném arcybiskupa lwowskiego przyjęciem, które już z listów było nam wiadome: nie mówiliśmy o niém w dzienniku, bo nie sądzimy, aby to rzeczą miało być nadzwyczajną. Dziś umieszczamy korespondencyą *Lloyda*, w celu wynurzenia całego naszego zadziwienia, nad śmiałością redakcyi tak poważnego dziennika, która podobne bajeczki jak całowanie Tory i polecanie się katolickiego arcybiskupa modlitwom rabina oświeconej publiczności pismo jéj czytającéj podawać jest w stanie.

Wiedeń 20 czerwca. Korespondent berliński *Wanderera* tak pisze o kongresie warszawskim: „Z wielu stron zapewniają jednozgodnie, że na kongresie warszawskim naradzano się także nad środkami, które Cesarz wspólnie ze swoimi sprzymierzeńcami przeciwko Anglii, a mianowicie przeciwko polityce lorda Palmerstona przedsięwziąść zamyśla. Polityka ujarzmienia, polityka rosyjska znalazła w Anglii, w lordzie Palmerston, przeciwnika zdolnego i zdecydowanego, jéj powodzeniu i rozwijaniusię stanowczo się opierać. Ze wszystkich państw Europy, Anglia sama jedna trzyma w szachu Cara i jego politykę; wszędzie ją napotykamy, gdzie tylko chodzi o wystąpienie przeciw Rosyi. Gdzie okoliczności na to pozwalają, bezpośrednia interwencya wypiera rosyjską politykę, jak to się stało w Turcyi i Grecyi; w Niemczech i w szlezwicko-holsztyńskiéj sprawie, Palmerston musi innéj chwycić się drogi, aby wpływ Cesarza sparaliżować. W Niemczech Cesarz znajduje po części w samychże rządach narzędzia do urzeczywistnienia swoich planów, do popierania swoich zamiarów; i tu działalność Anglii wielkie napotyka trudności. Z wielu stron jednocześnie dały się słyszeć głosy o planie Rosyi zwalczenia Anglii, przez odnowienie napoleońskiéj blokady kontynentalnéj. Nie wchodzimy w to, czyli ten awanturniczy projekt powziętym był na seryo, albo czy jest tylko *pium desiderium*, zapisanem w memoryale, który z Petersburga przesłany został do poselstw w Niemczech i Paryżu, i z wysokich kół reakcyjnych, w których obiegał, dostał się do wiadomości dziennikarstwa. Ow memoryał cesarskiego gabinetu przedstawia, „badaniu zaprzyjaźnionych gabinetów“ niektóre summaryczne

spostrzeżenia względem środków radykalnego zwalczenia rewolucyi i reorganizacyi społeczeństwa na nowych, trwałych zasadach. Wojna przeciwko Anglii i zamknięcie jéj kontynentu podane tu są jako środek przytłumienia ostatniego zarzewia rewolucyi. *Globe* z dnia 12 czerwca podaje artykuł o warszawskim kongresie, wraz z rzutem oka na tok ostatnich wypadków w Niemczech. Artykuł wspomniony nietylko dlatego jest ważnym, że kilka nieznanych dotąd obejmuje faktów, i że ten organ Palmerstona udaje, jakoby obrad warszawskich względnie angielskiéj polityki nieznał — ale nadto dlatego, że widocznie napisany jest w celu wystawienia zjazdu, o którym mowa, równie jak polityki pruskiéj na koszt Austryi, w korzystnem dla Prus świetle. Anglia więc zdaje się być zawsze jeszcze dla Prus uprzejmą, i stawać po ich stronie mimo ogólnego potępienia przez opinią publiczną ostatnich rządu pruskiego rozporządzeń. Może Anglia łudzi się jeszcze nadzieją, że Prusy od rosyjskiego przymierza oderwać potrafi, i skłonić je do polityki więcéj narodowym i liberalnym potrzebom Niemiec, a zarazem interesowi Anglii odpowiedniéj. Te nadzieje są próżne. — *Globe* orzeka naprzód wyrok surowy na politykę i dążenia Austryi przeciwko niemieckiéj narodowości i przeciwko nielicznym Niemiec swobodom. Bawarya, mówi daléj, ściągnęła na siebie wieczną hańbę, wzywając w roku zeszłym Francyą, Anglią i Rosyą o rozstrzygnięcie wewnętrznych spraw niemieckich, z błahego w oczach człowieka honoru i patryoty powodu, jakoby organizacya Niemiec była kwestyą europejską. Wytrwały upór lorda Palmerstona, aby się nie wtrącać w sprawy dotykające najściślejszych praw niepodległego narodu, nie jest w oczach obcych dworów najmniejszym jego grzechem. Od owego czasu Rosya stała się jedynym spraw niemieckich rozjemcą. Późniéj dopiero, a może i za późno Prusy ocknęły się na chwilę, aby się znów rzucić w objęcia Rosyi. — Zjazd w Warszawie miał wielkie na korzyść Prus, polityczne znaczenie." — *Globe* zanadto jest uprzejmy, gdy w kongresie książąt ocknięcie się Prus dopatruje. Kongres książąt, pisze *Globe*, tak dalece niepokoił rząd Austryacki, iż książe Schwarzenberg wystósował notę do króla pruskiego, w któréj suchemi słowy powiedziano, że „Austrya na nowe zwołanie erfurtskiego sejmu, wydaniem wojny odpowie." Król odczytawszy tę notę zgromadzonym książętom, miał oświadczyć: że na taką zaczepkę Austryi będzie umiał należycie odpowiedzieć, choćby go wszyscy sprzymierzeńcy opuścić mieli; książęta oświadczyli na to uroczyście, że w obec takiego kroku Austryi, całą siłą pozostaną unii wiernymi. *Globe* oświadcza w końcu, iż ma wszelkie powody mniemać, że pruski monarcha słowa swojego z energią trzymać się będzie i z tego powodu niechce zbyt surowo sądzić narady księcia pruskiego z Cesarzem rosyjskim, który zresztą jest blizkim jego krewnym."

— Ogłoszony wczoraj w dzienniku praw Państwa patent cesarski z dnia 17 b. m. stanowi, że tymczasowa procedura karna z dnia 17go stycznia b. r. we wszystkich krajach koronnych, w których nowa organizacya sądowa już przeprowadzoną została, mianowicie w Wyższéj i Niższéj Austryi, Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Karnioli, Tryeście, Gorycyi i Istryi, Tyrolu i Voralbergu, Czechach, Morawii i Szląsku, z dniem 1 lipca b. r. ma wejść w wykonanie. Dzienniki oppozycyjne radośnie witają ten patent widząc w nim raz krok stanowczy na drodze postępu, drugi raz zaprzeczenie, wprawdzie tylko pośrednie, pogłoskom jakoby rząd zamierzał przekroczenia drukowe zpod jurysdykcyi sądów przysięgłych wyłączyć.

(*Wiadomości bieżące.*) Donieśliśmy przed kilkoma dniami, że dotychczasowy poseł rosyjski przy tutejszym dworze hr. Medem, przeniesiony zostaje na inne stanowisko, a w jego miejsce ma być mianowany baron Meyendorff. Z drugiéj strony wskazują p. Tęgoborskiego jako przyszłego następcę hr. Medem. (Pan Tęgoborski był w r. 1833 członkiem komisyi zesłanéj przez trzy protegujące dwory do reorganizacyi W. M. Krakowa — przed parą dniami przybył do Wiednia).

— Były internuncyusz przy dworze tureckim hr. Stürmer 12go b. m. wylądował w Tryeście i codziennie spodziewany jest w Wiedniu. — Marszałek Radecki przybył onegdaj niespodzianie do Tryestu, wraz z namiestnikiem Lombardyi feldm ks. Schwarzenbergiem i jen. Benedeck.

NIEMCY.

Berlin 19 czerwca. Dzisiejsze dzienniki ministeryalne berlińskie, zajęte są żywą polemiką w sprawie niemieckiéj. Ciągle jedne i te same przechwałki, odgrażania się, którym nikt, najmniéj piszący bez wątpienia nie wierzy. Według nich unia jest faktem dokonanym, stanowiącym epokę w historyi Niemiec. Jeżli spójnia nie jest jeszcze tak ściśle utrzymaną, jakby sobie życzyć należało, to niema wątpliwości, że wszystko to zrobi przyszły sejm Erfurtski. Dla tego to tak czynnie pracują nad projektami. Wszakże dodaje *Const. Blatt.* w kwestyi prawa drukowego dla unii, gabinet nie będzie się trzymał zasad rozporządzenia z d. 5 czerwca. „Po niem nie można sobie, mówi taż gazeta, trwałych obiecywać skutków, a żniwo z téj siejby zebrane zostanie całkowicie aż do wydania stanowczego i organicznego prawa o druku." Zdaje nam się, że żaden jeszcze dziennik tak dobitnie myśli gabinetu nie wyraził; zatem ministeryum wie, że żadna choćby też przeszłoroczna nawet reprezentacya Pruska nie usankcyonuje tak potwornego rozporządzenia. Do czasu więc tylko, zanim Izby się zbiorą, ministeryum dokona żniwa z pięknéj swojéj siejby. Na nieszczęście nadzieje plonu niebogate; przeciwności dodają sił człowiekowi, bo to jest w naturze ludzkiéj, i ministeryum dla uzupełnienia swego dzieła tojest osiągnięcia założonego celu, będzie zmuszone wydać zakaz prywatnéj poczty. Takie to dopiero prawo uorganizuje wolność druku, a Prusom szczęście i błogosławieństwo przyniesie i to właśnie na drodze konstytucyjnéj i przez konstytucyą, bo gabinet wierny ustawie zasadniczéj z d. 31 stycznia 1850 r. cenzury w Prusiech nie zaprowadził.

— Podajemy dalszy spis zakazanych na poczcie dzienników: i tak zabroniono expedycyi w okręgu Frankfurtskim dzienników: *Das Lebuser* (Kosky'sche) *Kreisblatt*, *Der Regierungs-Beobachter* (Soldin), *Der Fürstenwalder Volksfreund*, *Das Wochenblatt für die Städte, Forst, Phörten und Triebel*, *Der Cüstriner Bürgerfreund*, *Das Wochenblatt für Fürstenwalde*, *Der Anzeiger für Cottbus*, *Das Gubener Wochenblatt*, *Das Schwiebuser Wochenblatt*, *Der Cüstriner Volksfreund*, *Der Bote für Spremberg*, *Der Landberger Bote*, *Das Centralblatt der Nieder-Lausitz*, *Das Crossener Intelligenzblatt*, *Der Müncheberger Kreisbote*. W okręgu Pocztdamskim (oprócz Berlina): *Das Potsdamer Tageblatt*, *Die Neue Zeit in Zehdenik*, *Das Teltower Kreisblatt*. *Das Spandauer Wochenblatt*; w okręgu Dysseldorfskim: *Der Volksmann in Barmen*, *Der Volksfreund* (Duisburg), *Die Essener Volkshalle*, *Das Intelligenzblatt für den Kreis Kempen*, *Das Cleve'sche Volksblatt*, *Das Vereinsblatt für den Kreis Geldern*.

— Nadspodziewanie targ Berliński na wełnę wypadł pomyślnie; w pierwszych dniach rozprzedano zaraz na wozach najświeższe transporta, i to po cenach nawet wyższych niżeli w roku zeszłym. Zapasy wełny znajdujące się po magazynach, sprzedane zostały jeszcze przed jarmarkiem.

— Czytamy w *Voss. Zeitung*: „Onegdaj znaleziono ciało młodego Polaka Tomickiego, który służył w batalionie strzelców jako ochotnik, a przy nim list do krewnego, w którym temuż donosi, że ma pojedynek. Obok leżały dwa pistolety. Wszakże w liście niebyło nic z kim miał się odbyć ten pojedynek, ani żadnych bliższych szczegółów. Zachodzi więc jeszcze wątpliwość, czyli to był istotnie pojedynek; bo niemożna przypuścić, ażeby przeciwnik zostawił zabitego na miejscu, jak również żeby przy pojedynku niebyło doktora, któryby od odpowiedzialności jako pełniący swoją powinność był wolnym".

† **Berlin** 18 czerwca. Z powodu ocalenia życia i powrotu do zdrowia króla, mamy tu od dni kilku uroczystości bez końca; wszystkie zaś tego rodzaju, że przedsiębiorcy nie tylko koszta wydatku pokrywają, ale zarazem niepośledni zysk odnoszą z dochodu za bilety wejścia, nierachując względów, jakie zyskują u władzy za tak lojalne (gesinnungstüchtige) manifestacye. Najwięcéj przy takich przedsiębiorstwach z lada okazyi odznaczają się *Treubündlery* z pruskiemi kokardami na kapeluszach. Po kościołach, teatrach, placach, lokalach i ogrodach publicznych, oni rozpoczynają śpiewy religijne i patryotyczne, oni wznoszą zdrowia, krzyczą hurra! wywieszają chorągwie z stósownemi napisami, urządzają ognie sztuczne na lądzie i wodzie, zgoła są metrami najokazalszych i najdrobniejszych ceremonij, aby podnieść i utrzymać w ludności przyćmiony blask królewskiego majestatu. To téż stowarzyszenie Treubündlerów, wbrew prawu klubowemu, nietylko niebyło rozwiązane, ale owszem, jako jedyne, tém więcéj się rozrosło, tworząc nawet po odległych prowincyach sobie podobne, wiążąc je, także przeciw prawu, z centralném stowarzyszeniem stolicy.

Dzis znów podobna uroczystość w mieście, kościelnie, teatralnie i publicznie obchodzona. Dziś król własną ręką zakłada kamień węgielny do narodowego pomnika „dla poległych w boju żołnierzy w latach 1848 i 1849. Pomnik w kształcie kolumny lipcowéj w Paryżu, stać będzie na placu przed domem inwalidów, niedaleko dworca drogi żelaznéj hamburskiéj. Wszystkie władze, kościelne, rządowe, miejskie, wszystkie korporacye i professye z chorągwiami i godłami, wszystko co się tu zowie „gesinnungstüchtig" wezwaném zostało, aby było przytomném téj uroczystości „narodowéj." Nie mogę się wstrzymać od postrzeżenia, że, począwszy od wstąpienia na tron dzisiejszego króla aż do niniejszéj uroczystości, wszystkie znaczne obrzędy osobiście przez króla podejmowane, znajdowały przeciwieństwo w naturze. Inni idą daléj, i wspominają, że każdy znakomitszy czyn jego jeszcze jako następcy tronu był pewném niepomyślném zdarzeniem oznaczony, jak np. wesele jego, podczas którego most niedaleko zamku załamał się pod ludem i parę set osób w rzece zgon znalazło. Tak i dzisiejszéj uroczystości towarzyszył wicher, deszcz, zimno, i ani na jednę minutę z czarnych ciémnych chmur słońce nie wyjrzało. Tak samo było przy poświęcaniu pomnika dla zmarłego króla, tak samo dawniéj przy uroczystości składania hołdu. Deszcz, który wówczas padał, nazwany był przez samego króla kroplą ożywiającą, dzisiejszy był zapewne łzą niebieską nad poległymi.

Jutro rozpoczyna się tu jarmark na wełnę, lecz dziś rzeczywiście się już skończył, bo kupców zagranicznych dużo przybyło i większą ilość wełny zaraz na wozach rozkupili. Ceny były lepsze niż w innych miastach, niewiadomo, czy w następnych dniach na równéj wysokości się utrzymają. Polskiéj wełny teraz tu niewiele bywa, bo większą część w kraju lub w Wrocławiu sprzedają. Tylko sławny owcarz obywatel Lipski, którego wełna idzie na wystawę do Londynu, i Bniński z Samostrzela regularnie tu swą wełnę posyłają, bo owczarnie ich znane już są za granicą. Zawczoraj zabity tu został młody Polak z Prus, nazwiskiem Tomicki, w pojedynku; służył on w wojsku, w cukierni czytał demokratyczną gazetę, Niemiec gorszył się tém i zaczął publicznie wyzywać Polaków, Tomicki odezwał się, i ztąd spór i pojedynek. Zabójca i świadkowie uciekli, ale jednego schwytano.

FRANCYA.

Paryż 16 czerwca. Dziś znowu Paryż niczém innem się nie zajmuje, tylko kwestyą dotacyi. Tyle krąży wieści, tyle sprzecznych ze wszystkich stron czytamy doniesień, że niepodobna dać wiernego obrazu ostatnich wiadomości. Zdaje się, iż wszystkie stronnictwa upiérają się przy swojém stanowisku. P. Odilon-Barrot i Dufaure, jakto było można wnieść z organu *L'Ordre*, oświadczyli się za uchwałą komisyi. Naczelnicy większości oceniają bardzo dobrze trudność położenia. Wczoraj pp. Thiers i Berryer naradzali się długo nad środkami, których chwycić się należy. P. Berryer w końcu odpowiedział: iż zrzeka się w kwestyi téj wszelkiego wpływu na swych przyjaciół; bo on sam wotować będzie za projektem komisyi. Zdaje się, że legitymiści przystaliby na trzy miliony uchwalane corocznie, gdyby ich nie zraził ostry ton ministrów, a mianowicie pana Rouher. Dla naradzenia się ostatecznego, reprezentanci prawéj w liczbie 30 zebrali się w sali pałacu prawodawczego i obradowali nad poprawką przedłożoną przez 4ch legitymistów, a przyznającą prezydentowi kredyt 3 milionów na budżecie z r. 1849 i 1850. Zebranie rozeszło się niezgodziwszy się na propozycyą, a byli tacy co się dali słyszeć, że nawet summa przyznana przez komisyą jest za wielka. Powiadają, że Elizeum znając opinią legitymistów, z chęcią dla ich pozyskania zmieni gabinet i powoła pana Vatimesnila na miejsce pana Rouher. *L'Evénement* nawet donosi, że kilku członków udało się do prezydenta, żądając zmiany w gabinecie. Tymczasem *Bulletin de Paris* pisze: „Mówiono wczoraj, że prezydent Rzeczypospolitéj był więcéj skłonny do ugody co do wysokości summy przez niego żądanéj.

Wieść ta jest zupełnie fałszywa. Wiemy z pewnością, że prezydent niechce przyjąć żadnéj zmiany w projekcie podanym przez gabinet, wszelkie ustąpienie uważa jako czyn zarówno ubliżający osobistéj godności jako i powadze, jaka się należy jego dostojeństwu. Wszystko — albo nic; — takie jest jego stałe postanowienie. Jeżeli Zgromadzenie zechce odrzucić żądanie, prezydent zarówno z nim rządzić będzie Francyą w interesie porządku, ale odmówi wszelkiéj dotacyi obciętéj i skąpo wydzielonéj". Ministrowie nie zmienili ani na chwilę swego zdania, wczoraj i przedwczoraj odbyło się posiedzenie w pałacu Elizeum; przez ciąg owych sesyj rozbierano kwestyą dotacyi. Większa część ministrów postanowiła złożyć teki i niezezwolić na żadne koncessye, poczém członkowie rozeszli się nic nieuradziwszy.

Zgromadzenie niepokojone temi wieściami, dzisiaj prawie niemiało posiedzenia. Czas zeszedł na rozmowach, naradach i domysłach. Właściwe posiedzenie trwało przez trzy kwadranse i jeszcze było zajęte przedmiotami nic nieznaczącemi.

P. Flandin raport swój dopiero pod koniec tego tygodnia ma złożyć. Po zapadłéj uchwale komisyi, niektóre dzienniki doniosły, że panowie Mornay i Créton, jakoby wstydząc się swego zdania, niechcieli podjąć się obowiązku sprawozdawców. Te uwagi skłoniły pana Creton do ogłoszenia następnego listu w *Débatach*: „Dzienniki ostatecznéj z obu stron opinii, wytłomaczyły jak najfałszywiéj powody, dla których usunąłem się od zaszczytu sprawozdawcy, i dlatego proszę pana, abyś w dzienniku swoim zechciał ogłosić te kilka uwag, które powinienem podać dla moich rodaków. Powielekroć powiedziałem w biórze, że projektowane prawo wydaje mi się nader ważne; gdyby zostało przyjęte, musiałoby nieodwrotnie zawieść do przedłużenia władzy prezydenta Rzeczypospolitéj, a ztém do *rozwiązania*, któremu jestem stanowczo przeciwny. Ten był dla mnie główny powód. Lecz ożywiony w téj sprawie jak i w każdéj innéj szczerém uczuciem zgody i chcąc uniknąć nieporozumienia między ministrami i Zgromadzeniem, przedłożyłem wniosek, który chociaż nie objawiał zupełnie mych myśli, nie obrażał też powagi moralnéj Zgromadzenia, powagi, na któréj jedynie zbawienie kraju polega. Używam tu umyślnie słowa *nieporozumienia*, bo słowo sprzeczność albo walka byłoby terminem niekonstytucyjnym, ponieważ niemoże być walki ani sprzeczności między

głową i rękoma. Poprawka ogłoszona przez dzienniki, przyjętą została przez znaczną większość komisyi, nie należącéj do opozycyi. PP. ministrowie odrzucili tę poprawkę, usiłowania nasze okazały się nadaremnemi. Wszakże uważam, że Zgromadzenie niepowinno sobie wzbraniać corocznego, a dokładnego rozbioru wydatków. Ono ma prawo odrzucić tego roku to, co przeszłego przyjęło. Tak było nawet za monarchii. I dlatego mniemałem, że gdyby Zgromadzenie przyznało na ten rok 3,600,000 fr., niktby nie odejmował kredytu na r. 1851; zwiększonoby listę cywilną zamiast jej zmniejszania. Taki był mój wniosek, ale został odrzucony. Wtedy oświadczyłem moim kolegom, że poddaję się ich opinii, niemogłem przyjąć zaszczytu jaki mi ofiarowano, bo trudnoby mi było z mównicy wyrazić należycie myśl komisyi, będąc innego z nią przekonania".

(*Kilka słów o p. Girardin*): W wielu kółkach politycznych zaprzątają się już nie mało propozycyami, których się po panu Girardin spodziewano. Od czasu rewolucyi lutego, niczyje imie we Francyi tak wysoko jak jego się nie wzniosło, nikt tyle nie zyskał tryumfów, ale też nikt tyle co on nie narobił sobie nieprzyjaciół. Obrawszy sobie w chwili ogłoszenia Rzpltéj zasadę konserwatywną, występował nieustannie ze stanowiska republikańskiego i pod ostrze nieugiętéj krytyki brał na przemian wszystkie czynności rządu, i opozycyi, bez względu kto był u steru władzy, a kto do niéj chciał się dostać. Tymczasem historya wszystkich rządów Rzpltéj, jest jedną ciągłą niekonsekwencyą, wypieraniem się lub gwałceniem zasady poprzednio głoszonéj. Toż samo stosuje się i do ludzi słynniejszego w świecie politycznym imienia. Nic więc nie uszło straszliwéj polemiki Girardina, niczemu on nieprzebaczył, ani razu nie pokazał się nieloicznym, słabym i pobłażającym. Toż samo wystarczyło mu, aby sobie ze wszystkich stronnictw, ze wszystkich ludzi znakomitszych zaciętych zrobić nieprzyjaciół. Obawiano się Girardina, który wszystkich piętnował hańbą apostazyi a na niego nie można było uzyskać by najmniejszego zarzutu, zazdroszczono mu potężnego talentu, którego odmówić było niepodobna, podejrzywano jego chęci, obwiniano go o ambicyą. Dla tego republikanie bardziéj jeszcze niźli konserwatyści nienawidzą go, radzi nim posługują się, lecz ani razu nie wybrali jako swego kandydata, wiedząc, że albo ich wszystkich zagarnie, albo też nie zechce towarzyszyć na krętych ścieszkach, któremi partye francuskie chodzić przywykły. Naznaczony nieufnością, nienawiścią nawet wszystkich, wchodzi dziś do zgromadzenia.

Znamy jego projekta, oceniamy co jest w nich dobre, ale jesteśmy przekonani, że napróżno je będzie podawał, napróżno pukał do uszu i sumienia reprezentantów; Izba żadnéj z jego propozycyi nawet pod uwagę nie weźmie.

Życie p. Girardina jest prawdziwym romansem, on sam w innéj porze opisał pierwszą jego część. Dalszy ciąg chociaż mniéj poetyczny, ale równie nadzwyczajny — wszakżeż nie tutaj miejsce na jego biografią. Karyerę literacką rozpoczął od małego dzienniczka *Voleur*, wkrótce potem założył inny *la Mode* i podniosłszy go do świetności nieznanéj wówczas publikacyom tego rzędu, skompromitował go w oczach rządu na kilka miesięcy przed rewolucyą lipcową. Był on pod ten czas małym urzędnikiem w biórze sp. wewn.

Girardin ma w sobie to właściwego, że skoro jaką myśl pochwyci, dopóty ją przerabia, obrabia, rozbiera, uzupełnia, dopóki jéj nieurzeczywistni, albo przynajmniéj w korzystny praktyczny, nieułoży systemat. Nie długo po rewolucyi lipcowéj powziął zamiar wydawania dzienników tanich, lecz zanim dokonał dzieła tak wielkiego tj. dziennika politycznego na 40 fr. rozpoczął od pisma miesięcznego: *Journal des connaisances utiles* z prenumeratą roczną po 4 fr. Imie jego znane było podtenczas w kilku operacyach przemysłowych. Dopiero w r. 1835 udało mu się przywieść do skutku to, co zwano marzeniem, dziennika z prenumeratą 40 fr. Skutek był nader prędki, pomyślny i zapewnił mu miejsce w Izbie. Od tego czasu karyera jego aż do roku 1848 coraz bardziéj rosła; w roku 1848 był on bóstwem mieszczaństwa, dzisiaj jest nieledwie przedmiotem jego strachu.

Rozpatrując się bliżéj w statystyce dziennikarskiéj w każdéj gazecie ujrzemy dwie strony tj. wzgląd na opinią publiczną i dochód pieniężny. Rzeczywiście niemasz żadnego dziennika w Paryżu, któryby tylko wychodził dla zysku, ale też we wszystkich strona finansowa gra niemałą rolę. Publiczność w ogóle ma mylną opinią o dziennikarstwie; nie stawiając sobie przed oczyma podwójnego stanowiska dziennika. Czytając ulubiony dziennik, widzi w nim tylko misyonarza politycznego; patrząc zaś na niemiły, uważa go niejako za rozbójnika politycznego, za fałszerza zdrowych zasad, za organ spisku na zabicie prawdy uknuty. Tymczasem ze wszystkich dzienników Paryskich jedna tylko *Pressa* dla swojéj zasady zrobiła rzeczywiste poświęcenia. Liczyła pierwéj do 80,000 prenumeratorów, liczba ich spadła potem do 32,000 dzisiaj podniosła się znowu do 46,000. P. Girardin mógłby mieć 125,000 prenumeratorów a może i więcéj gdyby wyrzekłszy się wszelkiéj inicyatywy i projektów, które jedną stronę oburzają, drugą niepokoją ograniczył się na saméj krytyce, w któréj jest nieporównany. Ze wszystkich dzienników *Pressę* najwięcej czytają we Francyi, a liczba jéj czytelników w stosunku do prenumeratorów jest dużo znaczniejsza niżeli u każdego innego dziennika. Wszystkie te korzyści są dziełem p. Girardina, którego talent to ma w sobie niedogodnego, iż obok niego znikają wszystkie inne zdolności drugiego rzędu.

Każde więc usunięcie się p. Girardina jest bardzo widoczne w dzienniku, mimo że w redakcyi *Pressy* pracują ludzie, którzy w innych biórach za pierwsze zdolności uchodzić mogą. Dlatego brak p. Girardina niczem inném zastąpić się nie da, a nawet wyjąwszy p. Gueronniere do sprawozdań parlamentarnych, p. Pelletan do bibliografii, p. Gauthier do teatru; Girardin w biórach swoich nie liczy właściwych redaktorów.

Kronika miejscowa

Kraków 21 czerwca. Dowiadujemy się, że słynny professor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Brodowicz, mianowany został kawalerem orderu Franciszka Józefa I i na własne żądanie przeniesiony na stan spoczynku.

— Towarzystwo Dobroczynności składa w imieniu ubogich i sierot publiczne podziękowanie Szanownemu Bezimiennemu oficerowi ces. król. wojsk austryackich, za złożone złr. 125 czyli złp. 500, tytułem ofiary dla tegoż instytutu.

— Dzisiaj o godzinie 10 wieczór znaleziono przy ulicy Mikołajskiéj w kamienicy tuż za bramą jednotygodniowe może dziecię w zawiniątkach podrzucone. Ci co to spostrzegli zajęli się zaraz na drodze publicznéj bezpieczeństwem życia tegoż dziecięcia. W kole tych ludzi mówiono, że podobny wypadek był tego samego dnia na ulicy Grodzkiéj.

— Dzisiejszy targ zbożowy wcale nieszczególny; ceny pozostały niezmienne ale spodziewać się należy, że aż do żniwa jeźli już nie podnosić to przynajmniéj utrzymywać się będą, gdy w Polsce zakupują dużo zboża do Gdańska. Mimo znacznego dowozu kaszy jaglanéj z Białéj, cena jéj poszła w górę. Pszenicę płacono po 18—31; żyto 15. 6—16 15 gr., groch od $16\frac{1}{2}$—$19\frac{1}{2}$; jara $14\frac{1}{2}$—$18\frac{1}{2}$; jęczmień 11—16 10 gr.; owies $9\frac{1}{2}$—11; kasza jaglana od $28\frac{1}{2}$—$30\frac{1}{2}$ a nawet 31 złp.

Wełny średniego gatunku można dostać na 95—$96\frac{1}{2}$ tal. ale wskutek targu wrocławskiego kupców wcale nie masz chociaż spodziewać się należy że jarmark berliński handel ten znowu ożywi. Pierwszego gatunku kupców około 50 cent. po 73—$73\frac{1}{2}$ tal. na odstawę chciano kupić po $72\frac{1}{2}$. Ze spirytusem niemasz prawie żadnego interessu. Piękne żniwo rzepaku, jakie sobie obiecują, wpłynęło na zniżenie się ceny tego ziarna; zeszłorocznego można dosyć tanio nabyć.

— Stan Wisły 2 st. około wieczora woda znacznie przybierać zaczęła, mówiono że przybywa z gór.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21 czerwca: Berska Marya, ze Lwowa, — Ralli Jan konsul Stanów Zjedn. z Odessy, — Sumper Karol, Pöllenberg Leopold dz. dóbr z Wiednia, — Zołkiewicz Marcin b. kapitan z Warszawy, — Romaszkan Bogdan z Tarnowa, — Naderman Józef z Stryja.

Wyjechali: Białoskórska Alojza do Radomia, — Kałuski Józefat wł. dóbr do Zegartowic, — Wojnarowicz Dyonizy, Neronowicz Paulina do Galicyi, — Dobrowolski Józef, Hoszowski, Ziemiałkowski Floryan Dr. prawa, Schnejder Karol do Lwowa, — Majerberg do Bochni.

Urzędowe.

Ner 2540. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** [789]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Michała Litwińskiego, pełnomocnika Franciszki Ksawery dwóch imion i Florentyny Winiarskich, o przyznanie tymże spadku po Wiktoryi z Przybylskich 1go ślubu Winiarskiéj, 2go Plinkiewiczowéj pozostałego, składającego się z domu pod L. 69 oraz gruntu do niego przyległego we wsi Mogile Okręgu miasta Krakowa położonego; c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wślad art. 12 ustawy hipotecznéj, wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawa mieć mogących, aby z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie, spadek w mowie będący Franciszce Ksawerze dwóch imion i Florentynie Winiarskim przyznany zostanie.

Kraków dnia 17 maja 1850 r. Prezes Trybunału, *Majer.*

(2-3) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

N. 3186. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** [806]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu zaszłéj śmierci Pawła Więckowskiego Komornika Sądowego, i na skutek żądania poręczyciela fidejussorycznego kaucyi w summie 3,000 złp. za tymże Komornikiem zapisanéj i hipotecznie ubezpieczonéj, wzywa strony interessowane, aby w terminie trzech miesięcy z pretensyami swemi, jakieby z tytułu urzędowania rzeczonego Komornika mieć mogły, do c. k. Trybunału zgłosiły się; w przeciwnym bowiem razie extabulacya nadmienionéj kaucyi zarządzoną zostanie.

Kraków dnia 12 czerwca 1850 roku.

Sędzia Prezydujący, J. *Pareński.*

(2-3) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Obwieszczenie powtórnéj licytacyi.

W dniu 25 czerwca r. b. od godziny 10 zrana, w domu zwanym Browary królewskie pod L. 265 G. IX rozpocznie się licytacya publiczna in plus wydzierżawienia na rok jeden poczynając od dnia 1 lipca 1850 roku Propinacyi składającéj się z dwóch lokalów, które razem lub pojedynczo licytowane być mogą; chęć mający objęcia takowych na drodze sekwestracyi administracyjnéj, złożą na vadium złp. 120, w miejsce wskazane przybyć zechcą; warunki przy licytacyi ogłoszone zostaną, a które również każdego czasu u podpisanego sekwestratora, jak i u erbpachtera Browarów królewskich na miejscu przejźranemi być mogą.

Kraków dnia 18 czerwca 1850 roku.

[809-3] Sekwestrator delegowany, Tomasz *Burzyński.*

[814] OBWIESZCZENIE.

Na skutek polecenia W. c. k. Trybunału z dnia 25 lipca 1849 r. N. 4680 sprzedane będą przez publiczną licytacyą na dniu 28 czerwca 1850 r. o godzinie 9 zrana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku głównym m. Krakowa ruchomości do massy śp. Jakóba Adamskiego należące jakoto: kosztowności, ubiory rozmaite mezkie i damskie, bielizna, pościel, stolarszczyzna i różne sprzęty domowe — zaś w kontynuacyi téj licytacyi na dniu 2 lipca 1850 roku o godzinie 3 z południa w Krakowie na Kleparzu przy ulicy Długiéj w domu pod L. 101 i 102 sprzedane będą kamienie, cegła, drzewo budowlane itp. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków dnia 19 czerwca 1850 r.

Ignacy Piekarski c. k. K. S.

(816) OBWIESZCZENIE.

Dnia 25 czerwca b. r. o godzinie 10 rannéj w Krakowie gmachu Sukiennicach w drodze sądowéj sprzedaż przez publiczną licytacyę odbędzie się: szaf na suknie, obrazy, łóżek, stolików, kuferka, oraz kramu drewnianego do przestawienia i innych; a to za gotową zaraz zapłatę. Kraków dnia 19 czerwca 1850 roku.

Skorczyński, c. k. K. S.

(815) OBWIESZCZENIE.

Dnia 25 czerwca b. r. o godzinie 11 rannéj w Krakowie gmachu Sukiennicach w drodze sądowéj sprzedaż przez publiczną licytacyą odbędzie się, kanap, krzeseł, karłów, szreybtyszu orzechowego, stolików, sztuki porcelanowéj, zegaru, łóżek, i innych, za gotową zaraz zapłatę. Kraków d. 19 czerwca 1850 r.

Skorczyński c. k. K. S.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 22 czerw. Banknoty $89\frac{1}{6}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $101\frac{1}{4}$. Listy zastawne Galicyjskie bez kuponów $102\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare 105 nowe 106.

Kurs wiedeński z dnia 20 czerw. — Metaliki $95\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $83\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1132. — Akcye Kolei żel. $108\frac{1}{2}$. Agio od złota. $26\frac{1}{4}$. Agio od srebra 19.

Kurs wrocławski z d. 20 czerw. Banknot. austrya. $85\frac{5}{6}$. — Polskie papiery $96\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. $96\frac{1}{4}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69. w Berlinie $69\frac{1}{6}$.

Korespondencya Redakcyi.

Załatwiając żądanie pana K. M. w przedmiocie zamieszczenia odpowiedzi jego na powtórną recenzyą dramatu pod tytułem: „Córka Miecznika" redakcya oświadcza: iż żądaniu temu zadosyć uczynić niemoże; albowiem, gdyby każda recenzya sztuki publicznie wystawionéj miała za sobą dla redakcyi pociągać obowiązek ogłoszenia na nią odpowiedzi, dziennik jéj zamiast być źródłem wiadomości ogół zajmujących, stałby się organem polemiki dwie tylko strony interessującéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
21	2	27" 6"'. 67.	† 18.° 1.	5"'. 75.	wschodni sła.	pochmurno	błyskawica	† 20.° 6.	† 13.° 0.
"	10	" 6. 24.	† 16. 1.	6. 14.	wpn. wsch. "	"			
22	6	" 5. 96.	† 15. 0.	5. 92.	" "	"			

W DRUKARNI CZASU.